

Gazeta Olsztyńska.

«GAZETA OLSZTYŃSKA»

Z dodatkami «GOSPO NIEDZIELNY» i «GOSPODARZ» wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: «Gazeta Olsztyńska» Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Anioł. Stróż. Idziego.
Jutro: Stefana króla.
Pojutrze: Mansweta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 5 11 zach 6 49
Jutro: » » 5 12 » 6 46
Pojutrze: » 5 14 » 6 44

Mowa cesarza w Królewcu.

Wiadomo, iż cesarz Wilhelm po uroczystościach w Poznaniu udał się ze swą żoną do Królewca, gdzie podejmowano go bardzo uroczysto. Z tej okazji wydano też na cześć prowincji wschodnio-pruskiej uroczystą podczas której cesarz Wilhelm wygłosił znowu długą mowę. Mowa ta narobiła znowu w świecie politycznym wiele wrzawy, gdyż wielka jej część nie może się podobać obywatelom państwa niemieckiego, którzy chcą uszanować konstytucję i rząd parlamentarny.

W mowie cesarz zresztą zapowiedział, że pójdzie własną drogą, nie zważając na poglądy czasu i zapatrywania i tutaj wyraźnie odnosi się do stronnictw niemieckich. Cała treść przemówienia tchnie duchem samowładczym.

W całości mowy nie podamy, tylko jej główne myśli.

Na początku przemówienia mówił cesarz znów o «pięknym kraju», jaką jest prowincja wschodnio-pruska i wyraził zadowolenie z zapalnego przyjęcia, co dowodzi o szczególnie serdecznym związku miasta i prowincji z jego domem królewskim.

W dalszym ustępie omawiając dzieje prowincji, powiedział między innymi, że jego dziad Wielki Kurfyrst brandenburski «z własnej mocy» ogłosił się w Królewcu udziałnym panem Prus i w tymże Królewcu syn jego znów z «własnej mocy» w r. 1701 włożył sobie koronę królewską na głowę, zaznaczając wyraźnie, że otrzymał ją z Bożej łaski, a nie na mocy parlamentarnych zebrań, lub postanowień ludu, że siebie uważa za narzędzie wybrane przez niebo i jako taki pojmując swoje obowiązki reagenta i panującego. Tą koroną ozdobił poszedł przed laty czterdziestu laty do wojny, aby zdobyć sobie także koronę cesarską.

Następnie mówił cesarz o królowej Lu dwice, owym aniele w ludzkiej postaci, która w chwili upadku nie straciła nadziei, chociaż ją stracili wszyscy mężowie stanu. Wychowanie, jakie dała swym dzieciom jest drogą, na której naród może znaleźć siebie, a tą drogą jest powrót do religii. Ona to wzniesła napał w kraju i duchem kroczyła przed sztandarami bojowników, napędzając ich odwagą.

Dalej mówił cesarz o potrzebie zbrojeń wobec postępu, jaki w zbrojeniach zrobili sąsiedzi, ponieważ na zbrojeniach spoczywa pokój. Kobiety niemieckie niechaj sobie wezmą za wzór królowę Ludwikę i uświadomią sobie, że głównym ich zadaniem nie są zebrania publiczne i towarzysztwa oraz dochodzenie praw im rzekomo się należących, lecz zaciszna praca w domu i rodzinie. Mają one wychować młode pokolenie w czci i posłuszeństwie dla wieku i w gotowości poświęcenia własnych interesów dla dobra ojczyzny.

W końcu powiedział cesarz: Uważając siebie za narzędzie Boga, pójdę własną drogą, bez względu na poglądy czasu i zapatrywania, drogą wiodącą jedynie do dobroby-

tu i pokojowego rozwoju ojczyzny; wszakże tutaj mi potrzebne współpracownictwo każdego mieszkańca kraju, do czego was wzywam; aby takie usposobienie w prowincji wschodnio-pruskiej panowało, aby uzyskać pomoc jej w swych usiłowaniach, w tej intencji wznoszę okrzyk: prowincja wschodnio-pruska niech żyje!

Pisma niemieckie ostro krytykują takie stanowisko cesarza, które wyłącza czynniki konstytucyjne: Minęły już, powiadają, bezpowrotnie czasy panowania z Bożej łaski i absolutyzmu. Naród niemiecki dla tego stanowiska nie ma żadnego zrozumienia i ob staje przy tem, że tak Rzesza niemiecka jak i Prusy są państwami konstytucyjnymi, gdzie naród ma także pewien acz na razie może nieznaczny udział w rządzeniu krajem, którego bynajmniej nie chce się wyzbyć itd.

Pisma polskie wobec tej mowy cesarza przedewszystkiem zaznaczają, że «z własnej mocy» ani «wielki kurfyrst» nie objął panowania w księstwie pruskim, ani też na tej podstawie nie koronował się królem pruskim Fryderyk I. — lecz z łaski i za pozwoleniem królów polskich, którym przedtem książęta pruscy hołd składać musieli i przysięgę na wierność.

Książki niemieckie z Berlina.

Od kilku lat spadają z Berlina i okolicy niemieckie książki do nabożeństwa darmo niby istny grad, na naszą polską ludność, która nie wiedząc sobie rady otrzymuje je posyła coś jałmużny, a nieraz więcej jak to, na budowę tamtejszych kościołów katolickich, jak gdyby u siebie okazji do tego nie miała. Choć każdej wie ze u nas na Warmii w ubiegim Orzechowie, w nie bogatym Sętału obecnie kościół budują, w Jonkowie, w Sząbruku w Biesowie się do tego zasadzają, w Stanisławie, w Gryżlinach w Purdzie, Sząbruku itd. później budować lub powiększać mają to jednak bardzo wiele z niepowodności, bojaźni lub skrytości niepotrzebnie płacą hojnie za ten zwodniczy podarunek niemiecki i co gorsza biorą go do kościoła zamiast ulubionej swej polskiej książki do nabożeństwa. Cóż ztąd za szkoda? powiedziałby hakatysta. Lecz każdy prawy Polak i katolik odpowie: ztąd dużo szkody jednym słowem bo w tych niemieckich książeczkach nie ma twego parafalnego nabożeństwa, nie ma godzinek do niepokalanego poczęcia N. Maryi P. nie ma różańca, nie ma pieśni przed kazaniem, po kazaniu, do mszy, nie ma niesporów, więc po co takie małe, zgrabne książeczki bierze młodzież do kościoła? — dla parady, żeby nie przepelnić kieszeni i żeby w rękę mieć coś nowego, choć niezrozumiałego i może o czemś nowym lub nowej myślic, ale to nie nabożeństwo w duchu i w prawdzie którego Bóg od nas wymaga.

Jak to szkodliwie taka niby drobna rzecz na wiarę naszej młodzieży odbić łatwa to z następującej sprawy na Mazurach się wykazuje. Do naszych sąsiadów mazurskich, od niejakiego czasu przysyłają z Berlina książki katolickie polskie i niemieckie i to nietylko do Mazurów katolików ale do

ewangelików. Za to się ogromnie gniewają panowie ewangeliccy i chcą udać tych którzy podają do Berlina adresy Mazurów. Rzecz ta dostała się do gazet mazurskich, i narobiła wiele wrzawy, która nie wiadomo kiedy się skończy. Pan Gerss był superintendentem, wydawcą hakatystycznej gazety polsko-mazurskiej pod tytułem «Pruskiego Przyjaciela» z Królewca oskarża o tę sprawę redaktora polskiej gazety «Mazura» ze Szczytna. Ciekawość, jak się ta rzecz skończy. Podajemy tu niektóre szczegóły za Mazurem z numeru 68 z dnia 25 sierpnia:

Pan Gerss twierdzi, że redakcja «Mazura» uprawia katolicką propagandę.

Redaktor «Mazura» zaś w razie procesu przysięga może na to: że adresów Mazurów do Berlina nie wysłał; że wysyłka książek katolickich następuje bez jego wiedzy i woli; że osobiście przeciwnym jest propagandzie katolickiej na Mazurach i uważa ją za szkodliwą sprawę polskiej; że nie wie nawet, jakie książki berlińska propaganda wysłała.

Redaktor zaś «Pruskiego» przyznać by musiał przed sądem, że i jego czytelnicy otrzymali książki katolickie. Ze otrzymali je tacy czytelnicy, których redaktor «Mazura» nie zna.

Są poszlaki, że propagandę katolicką na Mazurach uprawia centrum. Redaktor jednak za przykładem «Pruskiego» bez dowodów na podstawie przypuszczeń i domysłów podejrzeń osobistych na nikogo rzucić nie może.

Na dowód wystarczy i to, że propaganda berlińska wysłała także książki niemieckie. Redaktor polskiej gazety, któryby za pomocą książek niemieckich szerzył niemczyznę pomiędzy polskim ludem, byłby po prostu głupcem i błaznem.

Widzimy z tąd, jak to niebezpiecznie jest cudze podawać adresy, lecz niebezpieczniej cudze przyjmować książki i używać je.

Co tam słyhać w świecie ?

Szpiegowie angielscy Brandon i Trench, aresztowani w Emden, wzbraniają się złożyć wyjaśnienia co do swej osobistości. Znaleziono przy nich zdjęcia fotograficzne przedstawiały przeważnie fortyfikacje. Wina ich nie ulega żadnej wątpliwości. Wytoczony im będzie proces o zdradę stanu przed sądem Rzeszy w Lipsku.

Konferencja biskupów w Fuldzie zakończyła się w czwartek uroczystym nabożeństwem kościelnym. W konferencji nie brali z powodu choroby udziału arcybiskup kardynał koloński, ks. Fischer i biskup osnabrycki, ks. Voss.

Zjazd niemieckich katolików został w czwartek uroczysto zamknięty. Na ostatnim publicznym zebraniu przemawiało jeszcze dwóch mówców: poseł Gröber o «so-cyalnej walce klasowej» oraz nauczyciel Bornwasser o «opiece nad młodzieżą o-puszczającą szkołę». Przemówił w końcu przewodniczący zjazdu katolików sędzia Max, który streścił cały przebieg zjazdu, nazwa-wszy go walką z niewiarą. Wspominał także

o zmarłym szermierzu sprawy katolickiej Ludwiku Windhorstcie, gdyż właśnie jego patrona w dniu dzisiejszym się święci. — W końcu przemówił biskup augsburski ks. dr. Ling i udzielił błogosławieństwa, które zebrani kłęcząco przyjęli. Marszałek podziękował biskupowi, poczem zamknął zebranie wśród bicia dzwonów i śpiewu z ambrozyńskiego hymnu dziękczynnego. Cały zjazd katolicki miał piękny przebieg i świadczył o jedności i miłości katolików niemieckich.

— Podczas pobytu w Gdańsku wygłosił cesarz również kilka krótkich przemówień, ale prócz różnych pochwał nic nadzwyczajnego nie powiedział. Nowemu pierwszemu burmistrzowi nadał tytuł nadburmistrza.

— **Rosya.** Cholera nie ustaje. Dotknięty jest nią cały kraj z wyjątkiem Królestwa Polskiego i Finlandyi. W Odesie zanotowano 12 wypadków dżumy. Od początku zarazy zapadło na nią 51 osób, zmarło 11. — Także już i w innych guberniach sroży się dżuma. — Na gubernatora plockiego usiłowano dokonać wczoraj zamachu za pomocą maszyny piekielnej. Gubernator bawi obecnie u wód w Ciechocinku. Zamach uderzono tylko w ten sposób, że woźnica gubernatora, przygotowując powóz do wyjazdu, znalazł pod siedzeniem powozu maszynę piekielną. Sprawca zamachu musiał być dobrze obeznany ze zwyczajami gubernatora, gdyż maszyna piekielna była nastawiona na godzinę, o której gubernator udaje się zawsze na przejażdżkę.

— **Hiszpania.** Zatarg Hiszpanii z Papieżem jeszcze nie usunięty. Sekretarz Ojca św., kardynał Merry de Val doręczył już hiszpańskiemu ambasadorowi odpowiedź Ojca św. na ostatnie pismo rządu hiszpańskiego. Ojciec św. obstaje stanowczo przy żądaniu, aby rząd hiszpański cofnął wniesioną do senatu ustawę, skierowaną przeciw klasztorom. Czy rząd hiszpański zgodzi się na to, najbliższa przyszłość okaże.

— **Ameryka.** W północnych stanach Waszyngton, Idaho, Montano, Oregon, Wyoming i Kalifornii palą się od 4 tygodni dziewicze lasy. Pożar rozszerza się na kilka-

dziesiąt mil wokół, niszcząc wszystko, co na drodze napotyka. Całe miasta i osady, koleje żelazne, zwierzęta domowe i dzikie, oraz ludzie giną w płomieniach. Pastwą rozszalałego żywiołu stało się już około 40 miast i wiosek. Ile ludzi zginęło, dotychczas nie da się obliczyć, przypuszczają tylko, że liczba ofiar wynosi kilka set. Przed tygodniem wysłano 600 ludzi celem gaszenia pożaru, lecz i ci zaginęli bez śladu. Być może, że i oni zginęli w płomieniach. Spalił się nawet cały pociąg osobowy wraz z wszystkimi podróżnymi. Dotychczasowe straty obliczają na 24 miliony dolarów (dolar tyle, co 4 marki).

O wielkiem znaczeniu gazet

w obecnym czasie, mówiono dużo na ostatnim zjeździe niemieckich katolików w Augsburgu. Katolicki profesor uniwersytetu we Fryburgu w mowie swojej o popieraniu misji katolickiej po wielkich miastach upatrywał w gazetach katolickich dzieła go pomocnika Kościoła św. A arcybiskup monachijski, ks. Battinger tak mniej więcej powiedział o gazetach:

»Potęgę gazet widzimy codziennie na każdym kroku; osiągnęły one wiele, czego na innych drogach rozum osiągnąć niezdolna. Gazetom potrzeba jeno hałasu narobić, chociażby cel był mały, gazety zawsze swoje przeprowadzą. My pod względem gazet jesteśmy słabszymi i pozostaniemy nimi, a to z dwóch przyczyn: my nie możemy używać tych środków, których chwytają się inni. My jesteśmy zawsze tymi, którzy się bronią; podczas gdy inni wszelkimi środkami bez skrupułów w nas biją, my możemy się co najwyżej bronić. Tak więc nieprawość uderza w nas z wszystkich stron, a my do czepki przyjść nie możemy, chociaż byśmy łatwo nieprzyjaciela pobić mogli. Ale nasze katolickie sumienie takiej broni używać nam zabrania. A potem jedno jeszcze: nam klamać niewolno. Wróg przed kłamstwem się nie cofnie; robi z muchy słonia, a gdzie nic nie znajduje, tam zmyśli, ażeby z nas uragać. W końcu pozostaniemy słabszymi dla tego, ponieważ nie spekulujemy na ni-

— Pana Brottel odrzuciła Emma, skinąwszy ręką na Martynę, żeby czekała na w sieniach.

Poszła prosto przez dziedziniec do pracowni rzeźbiarza.

Odzwierny pył nawykł do częstych wizyt kobiecych u artysty.

Bądź zamawiała u niego swoje popiersia, bądź służyły mu za modelki.

Nie poznał zresztą w tej damie pięknej i wytwornie ubranej, idącej krokiem lekkim i pełnym gracyi, owej bielaczki zemdlonej i trupiobladej, którą wniesiono i wyniesiono tak samo, wywołując w wozie ambulansowym, pozbawioną czucia wszelkiego, zagrożoną w śnie letargicznym i zupełnie martwą na pozór.

Gdy sobie przypomniał Martynę, przypatrzwszy się jej dokładnie, już było za późno, aby przeszkodzić Ermie w zamiarze zobaczenia się z mężem.

Martyna weszła do pracowni bez pukania, otwierając drzwi i zamknąwszy takowe w okamgnieniu.

Ryszard pracował bez wytchnienia, pilno mu bowiem było wykończyć rozmaite drobne szczegóły, w swojej płaskorzeźbie. Był czas najwyższy odesłać dzieła do gipsowej odlewni »Salon sztuk pięknych« otwierano niebawem.

Sądził, że wszedł ktoś z domowych i nawet nie zwrócił głowy ku drzwiom. Ponieważ nikt nie odzywał i nie szedł wreszcie w tę stronę.

Trupio blade, cofnął się jak przed widmem, nie mając nawet tyle siły, żeby wydobyć głos z gardła zdławionego.

Emma rzuciła mu tylko jedno, jedyne słowo.

— Ryszardzie!

Szła ku niemu z ramionami wyciągniętymi, z wzrokiem ławym, pełnym prośby najczulszej i miłości niewysłowionej, z ustami odchyłonymi, do których cisnęły się wy-

zkie porywy wielkich mas, jak to wróg często czyni. Co ci czynią, nie wymaga wielkiej mądrości, zgrabności i gorliwości. My za to musimy głosić zasady, a to wymaga ofiary i zaparcia sobie. W końcu brak nam i środków pieniężnych, ażeby z wrogami konkurować. Ażeby pomimo to jakoś z nimi współzawodniczyć, musimy się innej broni chwycić, to jest ufności w Bogu i tego przekonania, że Bóg przez siłę naszych rąk działać pragnie. Z tego przekonania muszą nasi wybitni mężowie i niewiasty nie tylko ofiary pieniężne dla gazet ponosić, ale także ofiary duchowe, muszą dbać o to, ażeby podać poziom moralny i literacki naszych gazet.

Tak to o gazetach katolickich na ostatnim zjeździe katolickim rozwodził się arcybiskup monachijski, podnosząc tem samem olbrzymie znaczenie gazet katolickich w życiu naszym.

My w życiu naszym popierać powinniśmy gazety nasze polskie, jako nawskroś katolickie. Mianowicie naszą »Gazetę Olsztynską« rozszerzać i czytać powinni wszyscy Rodacy bo broni ona najwięcej zagrożonego i najdalej wysuniętego posterunku, polskiej Warmii.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyeceza. W rekolekcjach, które się przeszłego tygodnia odbywały w Stoczku (Springborn), brało udział 44 księży. Cwiczenia duchowne nauczycieli odbywać się tam będą od 26go do 29go września b. r. Zgłoszenia przyjmuje do 18go września. ks. Benigk, dyrektor tego zakładu.

Chełmińska dyeceza. Pelplin. Najprzew. ks. biskup, wróciwszy w piątek 26go b. m. po pol. z Fuldy, instytuował księdza administratora Władysława Fiscoedera na probostwo w Ostródzie.

Rodzice polscy! Uczęcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zaimać pozwoli.

razy przywiązania niczem nie zachwianego.

On zaś cofał się dalej przed nią, z ruchem gwałtownym rąk wyprężonych sztywnie, jakby jej zakazywał zbliżyć się ku sobie...

Emma nie postrzegła wcale giestu groźnego.

Stał naprzeciw niej ten sam człowiek, któremu oddała niegdyś serce swoje bez podziału, serce prawdziwie dziewczęce, które zabiło raz pierwszy w jej łonie dla Ryszarda i dotąd było własnością nietkniętą i niepodzielną. Strzegła ona tego serca jak oka w głowie.

Ngdy w niem nie powstało grzeszne uczucie, nigdy go nie splamiła myśl nieczysta, któraby nie cdnosiła się w zupełności do meza ubóstwianego.

Widziała go przed sobą, ukochanego nad wszystko w świecie, pomimo jego posądzeń niesprawiedliwych i kary doróżnej, — którą jej wymierzył w pierwszym szale i gniewie na zonę wiarolomną.

Pojmowała przez jakie męki przejść musiał, aby dojść do tak straszliwej ostateczności.

I przebaczyła mordercy z całą słodką pobłażliwością i wyrozumiałością kobiety kochającej.

Była tuż przy niem, z rękami złożonymi jak do modlitwy:

— Błagam cię Ryszardzie — przemówiła — ulituj się nademną. Nie upadnę przed tobą na kolana, nie zawiniłam bowiem w niczem, tylko zanoszę prośbę do ciebie, chciej mnie wysłuchać. Tego nie możesz mi odmówić. Pomyśl, ile niewinnie wycierpiałam, pozwól mi się bronić, skoro mnie oskarżono, nie żądam niczego więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Henryka miała na sobie przepyszny płaszcz gronostajowy, podbity złotym adamaszkim, lśniła od brylantów, w sukni najmodniejszej wprost od Wortha.

Skoro usiedli mąż i żona, lokaj zatrzasnął drzwiczki i kareta wyjechała, galopem na ulicę.

VII.

Emma opuściwszy dom państwa Staranval, wsiadła nazad z Martną do fiakra, który czekał na nią przed bramą.

Rzuciła mu, wsiadając adres pana Brottel.

Pocziwa służa radaby ją była odwieść wprost do Passy.

Na jeden dzień było aż nadto wstrząśnień gwałtownych.

Bała się dla swojej pani złowrogich skutków takiego silnego nadużywania.

Emma jednak była wręcz innego zdania. Chciała kończyć raz z tem wszystkim.

Nie mogła żyć dłużej z tem strasznym przekonaniem, że nie posiadała już meza miłości, że wydarło jej dziecko jedyne.

Przez całą drogę pozostała spokojną. Wcisnięta w kąć powozu dumiała głęboko.

Martyną przeciwnie miotał najwyższy niepokój.

Nie śmiała przecież sprzeciwić się dłużej swojej pani.

Rozumiała i ona, że trzeba było iść naprzód i coś przedsiębrać.

Biła szósta po południu, gdy obie kobiety wysiadły z powozu, wchodziły do sieni domu zamieszkałego przez Ryszarda. Odzwierny zapytał kogo szukają.

— Biuro „Straży“ znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy ulicy Bycerakiej (Ritterstr.) pod num. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 31-go sierpnia 1910.

— Wychodzący w Szczytowie »Mazur« pisze dnia 25 bm: W okręgu wyborczym olsztyńskim odbywały się w czwartek wybory do sejmiku pruskiego. Wszyscy walmani, a było ich 377, należeli do centrum. 375 oddało głos na ks. dziekana Romahna, 2 na ks. dr. Gigalskiego. Ks. dziekan Romahn został zatem na posła wybrany. — Omyłką jest ze strony »Mazura«, jakoby wszyscy walmani należeli do centrum, bo było tam dużo walmanów polskich, kilku konserwatywnych itd., ale prawdą jest, że wszyscy Polacy tą razą mocą sojuszu oddali swe głosy na centrówca nie zważając na dotychczasową ich niewzajemność.

— Rosyjski pociąg dworski, wiozący cara z rodziną do Hesji, przejeżdżał w poniedziałek po poł. o 5,52 przez dworzec tułejczy. Pociąg nie zatrzymał się w Olsztynie lecz zwolnił biegu i dojrząc było można przez okna wagonów różne osoby. Cara dostrzegło kilka osób gdy pociąg przejeżdżał nad tunelem w ulicy Gutsztackiej.

— Landrat p. dr. Pauly powrócił z wakacji i objął znowu swój urząd.

— W celu zwiezienia pielgrzymów na wielki odpust Narodzenia NMP. do Gietrzwałdu wyjdzie pociąg nadzwyczajny dnia 7 września z Korszów przed poł. o 10,24 min., z Bisdorfu o 10,45, z Bergenthalu o 11,08, z Rotflisa o 11,20, z Gipsowa o 11,31, z Wartemborka o 11,43, z Olsztyna o 12,08, z Zamensdorfu o 12,28, przyjazd do Biesala o 12,36 min. — Z powrotem 8go września a) wyjazd z Biesala o 5,30 przyjazd do Korszów 7,31; b) wyjazd z Biesala o 7,10, przyjazd do Olsztyna o 7,45, do Korszów o 9,15 minut.

— Sprzęt chmielu ukończony zostanie w naszych stronach w tym roku o 2 do 3 tygodnie wcześniej jak po inne lata. Zniwo będzie tak pod względem ilości jak i dobroci pomyslnie. To też już teraz przybawają kupcy z południowych Niemiec, aby zakupić chmiel nawet jeszcze na tyczkach. Główne plantacje chmielu na Warmii znajdują się w powiecie olsztyńskim. Targ na chmiel odbędzie się w Olsztynie od 10go do 13 października.

— Przełożenie targu. Interesentom zwracamy uwagę na ostatnie rozporządzenie policyjne dotyczące stawiania z towarem na targu tygodniowym. Wedle tego rozporządzenia stawać teraz muszą rzeźnicy w ulicy Krzywej (dot. w Szańcowej), ogrodnicy w ulicy Młyńskiej (dotąd w Garncarskiej), handlarze sera w Górno-poprzecznej (dotąd w Garncarskiej); żydowscy handlarze warzywa pozostaną nadal w ulicy Garncarskiej.

— Życie ocalił w sobotę 17-letni woznica Jagielski z 3 letniej córeczki mistrza rzeźnickiego p. Buchrowicza z 3 lat. Dziecko zabawiło się na moście św. Jana i wpadło przez szparę pomiędzy filarami do Łyny. W tej chwili przejeżdżał tamże Jagielski, który, widząc niebezpieczeństwo, bez namysłu skoczył do rzeki i dziecko od niechybnej śmierci uratował. Należy się uznanie tak dzielnemu młodzieńcowi.

— Izba karna skazała parobka Schindowskiego z Sonnenhorn (?) pod Morągiem za kradzież w powtórny wypadek i namiętność do tego na 5 miesięcy więzienia. — Również za kradzież otrzymała niezamężna Barbara Kerschek z Olsztyna 4 miesiące więzienia.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* Ze wsi piszą nam: Gazeta powinna lud objaśnić co to jest »Ausstellung«. Lu-

dzie nie mając nauczycieli polskich mawiają obecnie: pójdzem na aussztelung zamiast na wystawę, bo o wystawie nic nie słyszeli i słowa wystawy nie znają. (My im możemy powiedzieć na ucho, że nic nie stracą gdy na tę wystawę nie pójda, bo tam nie zobaczą nic polskiego, za to nie jednego poganina czarnego i dużo nagości, co zresztą nie jest dla ludu niewinnego. — Red)

* **Jonkowo.** W niedzielę obchodzono tu odpust św. Rocha na który przybyło bardzo wiele wiernych z parafii i okolicy. Kazanie polskie na cmentarzu wygłosił ks. prob. Barczewski z Brunswaldu, niemieckie w kościele ks. kap. Hosenberg z Gietrzwałdu. Sumę celebrował kapelan z Nowego Kokendorfu.

* **Wartembork.** Wskutek wybudowy drogi z Wartemborka przez Zapuny, Mokiny, Skajboty, Silice do szosy, pobudowany zostanie przy majątku Zapuny przez rzecznię w miejsce drewnianego mostu nowy murewany most. Prace wykonuje firma Hubert z Wrocławia.

* **Gutsztat.** Sekretarz miejski p. Dziurobek obrany został swego czasu na burmistrza w miasteczku Christburg. Wybór jego został obecnie przez odnośne władze zatwierdzony i p. D. objął z dniem 1go września nowy swój urząd.

* **Zadzobork.** Wdowa p. Marta Dzindek sprzedała swą własność z budynkiem położoną w ulicy Królewskiej właścicielowi cukierni p. Pauli z 20,000 marek.

* **Eydkuny.** W nocy z niedzieli na poniedziałek zastrzeliła rosyjska straż graniczna pewnego robotnika w pobliżu miejscowości Liewern. Zabity był wprawdzie p. d. danym rosyjskim, lecz pracował w Prusach w pewnej niemieckiej spółce wyrobów kamieniarskich. Wspólnie z jeszcze jednym robotnikiem zajrzeli zbyt głęboko do kieliszka i w pijanym stanie przekroczyli zapewne granicę, co posterunkowi granicznemu dało powód do użycia broni palnej.

* **Królewiec.** W tutejszym ogrodzie zoologicznym powstał w piątek w nocy znacznych rozmiarów pożar, który zniszczył doszczętnie wielki budynek restauracyjny, zbudowany z drzewa. Straży pożarnej po długich mozolnych wysiłkach powiodło się ocalić zabudowania sąsiednie. Ryk wystraszonych zwierząt słychać było z dalekiej odległości. Właściciel restauracji i personel jego zdołał zaledwie uratować życie.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Z Lubawskiego.** Pewnej nocy skradli złodzieje ze stajni karczmarza Bedatscha w Gryblinach 2 konie. Następnie zabrali posiadzicielowi Kwiatkowskiemu wóz roboczy i udali się w drogę do Tawy. Niedaleko Tawy znaleziono następnego dnia deskę od woza wraz z tabliczką. Tej samej nocy zginęła także posiadzicielowi Linckowi na wybudowaniu jamielniczym deska z tablicą opatrzoną jego nazwiskiem. Prawdopodobnie użyli złodzieje deski tej dla tego, żeby zatrzeć za sobą ślad.

* **Gdańsk.** Podczas przesuwania wozów kolejowych wjechały wskutek nieostrożności dwa wagony na wyjeżdżający z dworca pociąg towarowy. Zderzenie było tak silne, że cztery wagony przy pociągu wypadły z szyn. Na szczęście z ludzi nikt ran nie odniósł. Strata materialna nie jest wielką i komunikacja nie była również przerwana.

* **Copoty.** Pewien tutejszy zamożny obywatel otrzymał w tych dniach list, w którym domagano się wypłacenia 50 tyś. mk., gdyż w przeciwnym razie nastąpi wyrok śmierci. List podpisany był przez związek »Czarnej ręki«. Policja wysłedziła jako autora listu 15 letniego syna pewnego szewca.

* **Toruń.** Dziewczyna służebna Mina Korber, zatrudniona u kupca p. L. zraniła się przy wycieraniu schodów nieznacznie w palec. Na drobnostkową ranę nie zważała i sprawiała dalej swoją czynność. Niebawem palec i cała ręka opuchły, a przywołany lekarz stwierdził daleko posunięte zakażenie krwi. Jeżeli dziewczyna wogóle odzyska zdrowie, będzie kaleką na całe życie, gdyż

ujęcie palca a w ostatecznym razie i ręki okazało się jedywym środkiem ratunkowym.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Inowrocław.** Świętokradztwa dopuszczono się, jak czytamy w »Dzien. Kuj«. w Inowrocławiu. W środę przed południem okradziono kościół św. Mikołaja. Niewysledzony opryszek wytrychem otworzył skarbonkę, w której znajdować się mogło 6 do 8 marek. Pewna pani, która w tym czasie weszła do kościoła, zauważyła, że skarbonka nie była zamknięta. W kościele był jakiś chłopak, który wkrótce zniknął, w kieszeniach brząkało mu coś niby pieniądze.

* **Nakło.** (Zeznanie na łozu śmierci). Przed 18 laty zamordowano w lesie pod Nakłem wymiennika Matuszewskiego. Jako podejrzanego o zamordowanie aresztowano wówczas zięcia Matuszewskiego, mieszkającego w Górzniu, Jana Przemorskiego, lecz musiano go uwolnić z braku dostatecznych dowodów. Obecnie poczynił Przemorski na łozu śmierci straszne zeznanie, że zabił swego teścia, a żona, córka Matuszewskiego, pomogła mu zaciągnąć ciało do lasu.

* **Smigiel.** W wiadrze utopiła się w Gradowicach 11 miesięczna córeczka gospodarza Jana Kaczmarka. Rodzice pozostawili dziecko pod opieką swego 13 letniego syna. Tymczasem chłopiec wszedł pod wieczer na pobliskie pole, a dziecko wpadło głową naprzód do niezakrytego wiadra, napełnionego wodą. W tem położeniu znalazła dziecko nieżywe dorosła córka gospodarza po powrocie do domu.

* **Jarocin.** Pies policyjny Flok, własność powiatu jarocińskiego, okazał się bardzo sprawnym. W Górze skradziono w ubiegłym tygodniu sporo owoców, a celem wynalezienia szkodziaka sprowadzono Floka. Pies, obwąchawszy drzewo, z którego owoc skradziono, pobiegł do jednego z domów robotniczych, lecz nie znalazłszy tu dzieci, puścił się następnie w stronę szkoły. Tu stanął przy dwóch chłopcach, którzy w wielkim strachu przyznali się do kradzieży. Zaznaczyć przytem wypadła, że pies zwierzył sprawców po przeszło 12 godzinach po kradzieży.

Rozmaitości.

— **Jak długo istnieje ziemia?** Uczniemią sobie bezustannie głowy nad tem, kiedy mogła powstać nasza ziemia. Przy swych obliczeniach opierają się na badaniach skorupy ziemskiej itd. Pomimo najstarszych długoletnich badań nie mogą się jednak zgodzić ze sobą. I tak angielski fizyk Kelvin oświadczył w r. 1862, że starość ziemi naszej szacuje na 20 do 400 milionów lat, ale przypuszcza, że istnieje 98 milionów lat. Dwaj i ni anglicy Charence King i Karól Baras orzekli w r. 1892, że ziemia istnieje 24 miliony lat. W r. 1897 orzekł anglik Kelvin po dokładniejszych obliczeniach, że ziemia egzystuje 20 do 40 milionów lat. Francuz de Lapparent jest za 67—90 milionami, amerykański profesor Walcott za 70 milionami. Inny amerykański prof. Joy ogłosił w r. 1893, że ziemia liczy 80—90 milionów lat istnienia, ale swoje obliczenia odniósł tylko do wielkich wód, czyli mórz. Inny uczony Sollas obliczył istnienie mórz ziemskich na 80 do 150 milionów lat. Amerykańscy uczeni prof. Clarke i prof. Becker w tym roku obwieścili światu, że ziemia istnieje 55 milionów lat.

Ks. Filip Eulenburg. Proces przeciw ks. Eulenburgowi o krzywoprzysięstwo zawieszony został znów na dwa lata. W tym czasie nie będzie też ksiądz molestowany żadnymi rewizjami lekarskimi. Gdy po upływie dwóch lat wykaże się, że ksiądz jeszcze jest niezdrów, zostanie proces znów nadal zawieszony. Tymczasem żyje sobie ksiądz spokojnie w rozkosznym swym Liebenbergu a nawet wyjeżdżać i podróżować wolno mu, gdzie i jak mu się podobal

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

Olsztyn Schlossgarten

(ulica Szańcowa.)

Przybyłem znów u
z dwoma wagonami
prawdziwej porcelany.

Tanio! Tanio! Tanio!

Sprzedaję od czwartku 1go września rano
8mej, tylko do środy 7 września wieczorem 8mej
w "Schlossgartene"

Tylko 1 tydzień. Tylko 1 tydzień.

Do obejrzenia w środę 31go sierpnia po południu od 4tej
zapraszam niniejszym Szan. Publiczność
Z szacankiem

R. Marcus z Berlina,
Olsztyńska ulica 22.

Przejęcie interesu.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy podaję do
ważnej wiadomości, że przejąłem po panu Poludzie
skład towarów kolonialnych z wielkim obszer-
nym zajazdem w ulicy Warszawskiej.

Staraniem moim będzie przez dobry towar, skora usługę
i gościnne przyjęcie zyskać zaufanie Szanownych Odbiorców. —
Prosząc o poparcie mego interesu kreślę się
z wysokim szacunkiem

Juliusz Rogawski.

Polecamy następujące bardzo ciekawe książki:

- „Młynarz i jego dziecko,“ czyli wędrówka duchów w noc Bożego Narodzenia.
- Jan Okpiświat zwany także Sowizdrzałem.
- Piękna Meluzyna, cudowna historia.
- Ondraszek słynny dowódca zbójców w śląskim Beskidzie.
- Doktor Jan Fau t słynny czarnoknięźnik.
- Piękna Magdeolna.
- Zaczarowana sroka, ciekawa powiastka dla młodzieży.
- Młyn djabełski na Górze Wiedeńskiej.
- Robert djabeł, nie tylko straszny, ale także zabawiająca i pouczająca powiastka.
- Piękna Kaźniera i człowiek potwór czyli zemsta z miłości.
- Krawiec czarnoksiężnik, ciekawe opowiadanie.
- Historia o siedmiu Mędrkach bardzo zajmująca i powabna powieść dla młodych i starych.
- Nowa Sybilla czyli Proroctwo Michalda.
- Trzy piękne młynareczki w rękach krwawego rabusia.
- Straszny niewiastobójca Hugo Schenk i jego wspólnicy.
- Wierny do śmierci, powieść historyczna z dziejów Śląska.
- Czarownica z Szegedynu historyczne opowiadanie z niemieckiego.
- Zamek w Jaskini Xa Xa, opowiadanie.

Cena każdej książki 40 fenygów.

Na przesyłkę pocztą dołączyć należy do każdej książeczki 5 fen.
Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Bank hipoteczny i parcelacyjny Ed. Suwalski

Pr. Starogard. Telefon nr. 10.

kupuje i parceluje posiadłości ziemskie. — Pośredniczy w
zakupach i sprzedażach. — Nabywa i reguluje hipoteki. —
Udziela pożyczek hipotecznych. — Stara się o pieniądze
amortyzacyjne. — Dyskontuje weksle. — Płaci od depo-
zytów 4 procent za ćwierć, 4 i pół procent za pół, a 5
procent za rocznym wypowiedzeniem.

otrzymaliśmy i polecamy książeczkę:

Dwór niebieski

czyli modlitwa św. Luitgardy przez Karmelitę
J. B. R. przełożył ksiądz Józef Adamczyk.

Cena 25 fen. Prosimy o spieszne zamówienie, ponieważ książeczek tych mamy niewiele w zapasie.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Potrzuje od 1. paździer-
nika

dwie familie i jednego
nieżonatego kuczera.

Erdmann,

Passargenthal, p. Biesselen.

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości,
są moje, systemu Singe-
ra (Schwingschiff, Ringschiff
i Central Bobbin)

maszyny do szycia



dla użytku domowego
i dla rzemieślników.
Maszyny familijne
za 55 marek.

Długoletnia gwarancya.
Bezpłatna nauka wyszywania.

Skład wszelkich przybó-
rów igiel, oleju itd.
Reperacya prędko i tanio.
Splaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 5.

Książki! Książki!

Na żądanie cenniki

darmo.

Księgarnia „Globus“

Ig. i J. Mrdwczyński

Rawicz — Rawitsch.

Najkorzystniejszy zakup!

Moją posiadłość

3 kilometry od Olsztyna składa
jąca się z około 100 mórg do-
brej ziemi z bardzo dobrem zbo-
zem i inwentarzem, budynki
murowane pod dachówką i pię-
knym ogrodem owocowym za-
mierzam zaraz z wolnej ręki
sprzedać.

P. Lipsky w Jondorfie
(Jommendorf bei Allenstein).

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą
tabakę do zażywania
sprzedaję i teraz jeszcze po da-
wniejszej starej cenie

J. Dzieziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelina
(obok p. Schoeneberga).

Sledzie

tylko najlepsze gatunki poleca
po znanych najtańszych cenach
oddział detaliczny

Max Barczinski,
Olsztyn. Rynek remontowy.

Cygary

papierosy, w różnych ga-
tunkach, dalej tabakę do
żucia i zażywania poleca

Emil Draber

skład cygar w Biskupcu, ulica
Długa (Langgasse) 32.

Victoria.

Victoria.



zaprorowadzone w armii pruskiej,
bawarskiej i wirttembergskiej,
przez nadzwyczaj lekki bieg i
najlepszy materiał jaki zuży-
wa się do wyrobu kół Victori
oraz tanie ceny przodują one
nad innymi.

Kołowiec „Special“ 75 m.

Wszelkie przybory jako: latar-
nie, dzwonki itd., jako i wszelkie
reperacye podpadająco tanio.

Splaty dozwolone.

M. Peiser,

Olsztyn, ul. Prosta 5.

Obrazy Figury Swiece

polecam po bardzo zniżonych
cenach

J. Quednau

ulica Tylno-Kościelna 5.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby, bu-
telka po 60 fen., cierpieć będzie
ból zębów, albo komu z us-
zczuć będzie. Georg Kothe Nachf.
Berlin. — Do nabycia w domu
wysyłkowym J. Chmurzyński
Schwetz a W. Bergstr. 2.

Młyn Pajtuny

czyści i przebiera zboże do
siewu za 20 fen. za cen-
tnar.

Tamże kryje pierwszo-
klasowy

kiernoz

świnie za 1.50 i 20 fen.
chlewnego.